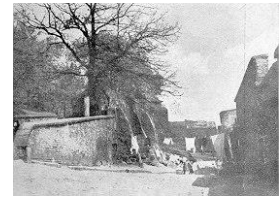




Biuletyn
Koła Miłośników Dziejów Grudziądza



Numer 2

Data odczytu: 9.4.2003

Referent: mgr Dariusz Manja

Rok I

Data wydania: 13.5.2003

ARCHIWUM MIASTA GRUDZIĄDZA W OKRESIE STAROPOLSKIM.
DZIEJE I ZASÓB.

Archiwum grudziądzkie nie doczekało się dotąd odrębnego, całościowego opracowania. Nieliczne informacje o nim możemy odnaleźć rozrzucone w niektórych publikacjach poświęconych historii miasta i powiatu grudziądzkiego. Pomocą służyć mogą także liczne prace o charakterze archiwoznawczym - monograficznym i syntetycznym (w tym dostępne podręczniki akademickie) oraz opublikowane w ostatnich kilkadziesiąt latach pomoce archiwalne.

Za odkrywcę i zarazem pierwszego kustosza archiwum w Grudziądzu uważany jest radca kancelarii miejskiej, pisarz sądowy Ksawery Froelich.

Kiedy w 1862 r., obejmując funkcję sekretarza rady podjął się on uporządkowania miejskiej registratury, staropolska część zasobu uznawana była za od dawna już nieistniejącą. Przypuszczano, że spłonęła w czasie polsko - szwedzkich walk o Grudziądz w sierpniu 1659 r., do połowy zaś XIX w. dochowały się zaledwie drobne jej fragmenty.

Pruska Komisja Do Spraw Objęcia w Posiadanie w 1772 r. nie przedstawiła wobec archiwum żadnych zastrzeżeń (trudno określić przy tym czy Komisja w ogóle dotarła do archiwaliów).

Kontrola magistratu przeprowadzona w 1832 r. wykazała, że w najstarszej części akt znajduje się 26 pergaminowych dokumentów, w tym oryginał przywileju lokacyjnego z 1291 r. (chodzi prawdopodobnie o jego XV-wieczną kopię, oryginał dokumentu zaginął bowiem w trudnych do ustalenia okolicznościach prawdopodobnie między 1405 a 1450 r.) i następujące po nim bezpośrednio dwa najstarsze odnowienia z lat 1404 i 1526.

W 1863 r. trudny do zidentyfikowania zbiór „oryginalnych dokumentów” („...eine Schachtel mit Originalurkunden...”) odnalazł w biurze parafialnym ocalałej w 1659 r. katolickiej fary Ksawery Froelich. Wśród uratowanych materiałów znajdowały się między innymi tematyczne spisy, przechowywanych w pomieszczeniach fary, ksiąg radzieckich. Inną część prawdopodobnie tego samego radzieckiego archiwum odnalazł Froelich w 1864 r. w wieży zegarowej, opuszczonej przez władze Grudziądza w poł. XIX w., ratusza.

Brak akt uniemożliwia dziś rzetelną ocenę rozmiarów znaleziska. Trudno również powiedzieć cokolwiek o jego zawartości. Peter Letkemann ocenia je na jedno z największych i najbogatszych w ówczesnych Prusach Zachodnich. Podkreśla, że Froelichowi udało się odnaleźć archiwalia nie tylko dotyczące Grudziądza, ale bogaty zbiór dalece wykraczający poza obszar miejski. Hugo Manstein wylicza, że wśród materiałów uratowanych przez Froelicha znajdowało się między innymi 65 pergaminowych dokumentów, księgi rachunkowe ratusza, rachunki kościołów i towarzystw przykościelnych, księgi cechów. Wspomina również archiwalia bezpowrotnie utracone, które zarząd miasta porzucił opuszczając ratusz w 1850 r. na podłodze w tak zwanym pokoju wieżowym. Materiały te wykorzystywane na makulaturę stopniowo niszczały i popadały w zapomnienie. Zaznacza jednocześnie, że pewną liczbę staropolskich akt, w trudnych do ustalenia okolicznościach i czasie, przejął z Grudziądza zarząd zamku w Malborku. Być może stało się to jeszcze przed podziałem archiwum (lub bezpośrednio po nim), zanim najcenniejsze zbiory umieszczono w parafialnej farze. Niestety brak podstawy źródłowej uniemożliwia datowanie obu wydarzeń. Możliwe, że podział nastąpił w obliczu zagrażającego miastu oblężenia Lubomirskiego jeszcze w 1659 r. Froelich sugeruje, że doszło do niego raczej w 1677 r., kiedy „[...] po wojnach polsko – szwedzkich coraz bardziej podupadał miejski regiment i szerzyła samowola, [...] dzięki wsparciu króla polskiego Jana III Sobieskiego został w końcu zaprowadzony nowy porządek. Do różnych środków, które pozostawały do dyspozycji w ramach życia publicznego i administracji, należało również inwentaryzowanie przywilejów, praw miejskich i pozostałych dokumentów, które winny były być przechowywane w potrójnie zamykanej skrzyni, do której klucz posiadali prezydent miasta i 2 rajców”.

Być może tak zabezpieczone akta, zinwentaryzowane i zamknięte potrójnym zamkiem w skrzyni, przeleżały - choć wydaje się to zupełnie nieprawdopodobne - nietknięte, aż do połowy XIX w. Możliwe, że na światło dzienne wydobył je ponownie dopiero Ksawery Froelich. Niestety na temat losów archiwum po 1677 r. (do którego odnosi się jedyna istniejąca wzmianka przekazana przez Froelicha), aż do początku XX w. nie posiadamy dziś żadnych informacji. Trudno również powiedzieć co działo się z archiwalią po 1862 r. (1864 r.). Prawdopodobnie były przez Froelicha ponownie porządkowane. Posłużyły mu również za podstawę przygotowania obszernej dwutomowej „Historii powiatu grudziądzkiego” (i licznych drobniejszych publikacji). Korzystali z nich szeroko także wydawcy „Preussisches Urkundenbuch” R. Philippi, C.P. Woelky i A. Seraphin, liczni historycy lokalni - niemieccy i polscy, a także następca Froelicha na urzędzie archiwisty Hugo Manstein - autor między innymi „Annałów grudziądzkich”. Gdy objął on funkcję kustosa w 1900 r., archiwum znajdowało się już w bardzo dobrej kondycji (uporządkowane i odpowiednio zabezpieczone) w specjalnie na ten cel przygotowanych (adaptowanych) pomieszczeniach realnej szkoły średniej.

W 1912 r. wybudowano specjalnie dla archiwum, biblioteki i muzeum miejskiego obszerny gmach przy ul. Lipowej (dziś Legionów). Umieszczone w nim akta po raz kolejny uporządkowano, a w 1927 r. zinventaryzowano. Jednocześnie niewielka część staropolskich dokumentów przekazana została (lub wypożyczona) muzeum miejskiemu. Niestety rozmiary jego zasobu w okresie międzywojennym nie są znane.

Obie instytucje - archiwum, i muzeum - poniosły znaczne straty w wyniku drugiej wojny światowej. W przypadku muzeum niezwykle trudno je oszacować z uwagi na brak dokładnej pomocy ewidencyjnej. Jeśli chodzi o archiwum wyniosły one niemalże sto procent zasobu staropolskiego, a więc prawie wszystkie archiwalia wytworzone do roku 1772 (stan zasobu na dzień 1 IX 1939 r. ustalono na podstawie inwentarza z 1927 r.). Na temat okoliczności w jakich zaginęły akta, istnieje w nauce utrwalone przekonanie, że nastąpiło to w wyniku niemieckiej ewakuacji „w nieznanym kierunku” latem 1944 r. Na nowe spojrzenie pozwala odnaleziony w 1992 r. tak zwany „Inwentarz Wolnikowskiego” (inwentarz z 1927 r.). Opierając się na analizie jego treści, porównanej z zawartością załączonego w 1942 r. suplementu niemieckiego (efekt niemieckiej weryfikacji zasobu), Ireneusz Zieliński wysunął pogląd, że zaginięcie archiwaliów należy przesunąć w czasie, a właściwie rozłożyć na lata 1939 - 1944 / 1945. Jako główny dowód przedstawia niemiecki raport w tej sprawie z 1942 r., wskazujący że „znacznej części archiwaliów miejskich brakowało w archiwum grudziądzkim już w latach 1941 - 1942”. Ich zaginięcie należy wiązać zatem nie z niemiecką, ale z polską ewakuacją archiwum w okolice Lublina w sierpniu 1939 r. (powróciły one do Grudziądza wiosną 1940 r. w 16 skrzyniach). Zieliński wysuwa jednocześnie bardzo interesujące przypuszczenie, że być może „[...] jakaś część archiwaliów, wraz z innymi zbiorami grudziądzkimi została przez Niemców [...] umieszczona pod grudziądzką cytadelą - gdzie zaginęły (uległy zniszczeniu) - przed lub ewentualnie podczas wkraczania oddziałów radzieckich do miasta”. Niestety na jego uzasadnienie brakuje dowodów. Cały zasób staropolski został przez Niemców latem 1944 r. spakowany do dziesięciu skrzyń i wywieziony - Niestety nie wiadomo dokąd - po czym zaginął. Do dnia dzisiejszego zachowały się jedynie jego drobne fragmenty rozproszone w archiwach i instytucjach gromadzących materiały archiwalne na terenie miasta - Rejonowa Biblioteka Publiczna w Grudziądzu, Muzeum Miejskie w Grudziądzu - w Polsce - Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Państwowe w Toruniu, Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, - i za granicą - Geheimes Statsarchiv Preussischer Kulturbesitz - Berlin-Dalem.

Rozmiary ubytków archiwum staropolskiego w okresie wojny i okupacji możliwe są do ustalenia na podstawie inwentarza z 1927 r. - „Inwentarza Wolnikowskiego”.

„Inwentarz Wolnikowskiego”, w formie w jakiej znamy go dzisiaj, powstał w okresie 1927 (inwentarz właściwy) - 1942 (niemieckie uzupełnienie).

Całość tworzy dwuczęściowe dzieło przypominające w formie inwentarz analityczny książkowy według definicji podręcznika akademickiego - „wzbogacony szczegółowym opisem treści w postaci streszczenia (regestu) lub pewnej liczby haseł rzeczowych ujmujących zawartość jednostki archiwalnej [...] pomija [...] nazwę archiwum i zespołu w opisach jednostkowych [...]”.

Nazwa „Inwentarz Wolnikowskiego” jest całkowicie współczesna, potoczna i wywodzi się od źródła pozyskania materiału - nazwiska jego ostatniego właściciela Adama (Alfonsa) Wolnikowskiego. Okoliczności w jakich inwentarz znalazł się w rękach prywatnych nie są do końca jasne. Powstał w 1927 r. z inicjatywy polskich władz archiwalnych, zaginął w trudnych do ustalenia okolicznościach, prawdopodobnie podczas wojny lub bezpośrednio po niej. Kiedy wypłynął ponownie na światło dzienne w latach 90-tych minionego wieku, stanowił już część zbiorów prywatnych. W jego skład, oprócz pierwotnej części polskiej, wchodził wówczas również, zawierający pewną formę weryfikacji stanu zasobu staropolskiego, suplement niemiecki.

Oba materiały zostały sporządzone w formacie A-4, pozostają wpięte we wspólną obwolotę z niemieckimi oryginalnymi nadrukami i dopisanym odręcznie tytułem: „Stadtarchiv Graudenz” i sygnaturami. W lewej górnej części teczki widnieje napis: „Dawny inwentarz archiwum miejskiego w Grudziądzu, jako podstawa do rewindykacji dokumentów historycznych, odkryty w żelaznej kasie” i data 1948 r. (zapis odręczny). Na okładce - obwolucie teczki widnieją też odręczne notatki w języku niemieckim, data 1941/1942 i parafa: I. Lückerath.

Polska (pierwotna) część inwentarza składa się z szeregu połączonych ze sobą kart – arkuszy gotowego formularza. W obrębie pojedynczej strony wydzielono osiem pól (rubryk) opisu jednostkowego. Zawartość poszczególnych rubryk wyczerpuje treść opisu na poziomie podstawowym. Całość podzielona jest na cztery numerowane części z wyodrębnionymi podtytułami (cz. I - „Przywileje Dyplomy i Dokumenta”, cz. III - „Akta i Rękopisy Rady miasta i Trzech Stanów”, cz. IV - „Acta Judicialia et Advocatialis”, części drugiej brak – zaginęła). Integralność treści w obrębie całości uzyskano dzięki jednolitej (przy użyciu wyłącznie cyfr arabskich) i ciągłej numeracji.

Inwentarz posiada znaczne braki, mimo to stanowi podstawowe, a w wielu przypadkach chyba jedyne źródło do dziejów miasta, szczególnie wobec spustoszeń w zasobie, jakie powstały w okresie drugiej wojny światowej.

Uzupełnieniem dla „Inwentarza Wolnikowskiego” są materiały dołączone do niego podczas wojny przez Niemców.

Tak zwany suplement niemiecki stanowi rezultat prac ewidencyjnych prowadzonych w archiwum grudziądzkim w okresie okupacji (1939 - 1945). Całość, sporządzona w formacie A-4, liczy pięćdziesiąt trzy strony maszynopisu. Tekst zawiera informacje dotyczące zasobu archiwum grudziądzkiego w latach 1941 - 1942. W celu systematyzacji akt zastosowano

podział na siedem działów alfabetycznych, oznaczonych symbolami od „A” do „G”.

Dział „A” zawiera archiwalia do roku 1466, „B” - akta z lat 1466 - 1772, „C” - z lat 1772 - 1920, „D” - 1920 - 1939, „E” - 1939 - 19... (niedokończone). Dział „F” odnosi się do obcych archiwaliów i registratur, a dział „G” - do akt dotyczących archiwaliów zakładowych w Archiwum Miejskim w Grudziądzu (skorowidze archiwalne, zestawienia, przewodniki, zapytania, wykazy).

Suplement nie należy do materiałów prostych w analizie. Problemów przysparza przede wszystkim dokładne odczytanie, uzupełniających tekst maszynopisu, odręcznych notatek i adnotacji (głównie za przyczyną nieczytelnego charakteru pisma) oraz pozbawionych objaśnienia symboli graficznych (uzupełniających poszczególne wpisy). Pewien kłopot stanowi ponadto zrozumienie pełnego sensu niektórych partii materiału, przede wszystkim z powodu mało jasnego kontekstu (np. strony zawierające wykazy nazwisk, miejscowości, dat - pozbawione niezbędnego komentarza). Wynika to może z tymczasowego, roboczego charakteru całości (jako materiału podręcznego). Być może rezultatem zamierzonym (końcowym) miał być inwentarz idealny zasobu, ułatwiający jego przejście przez sieć archiwów państwowych Rzeszy (odpowiednim w tym wypadku byłby zasięg bydgoskiego Oddziału Archiwum Rzeszy w Gdańsku).

Prace niemieckich archiwistów zostały przerwane latem 1942 r. i do zakończenia okupacji w 1945 r. już ich nie wznowiono.

Rozproszone dzisiaj archiwalia grudziądzkie, do niedawna w większej liczbie znajdowały się również na terenie miasta – w tutejszym oddziale Archiwum Państwowego w Toruniu. Jego likwidacja w maju 1998 r., pozbawiła miasto własnej spuścizny aktowej i to nie tylko skromnej w rozmiarze części staropolskiej, ale bogatego w treści i formie dużo bardziej okazałego zasobu XIX- i XX- wiecznego. Jego rozmiary, już pod koniec lat 50-tych ubiegłego wieku, ówczesny kierownik Powiatowego Archiwum Państwowego w Grudziądzu Leszek Jakubczak, szacował na ponad 50 zespołów archiwalnych, zaznaczając jednocześnie, że archiwum wciąż przyjmuje „do swych magazynów akta wielu urzędów, instytucji i przedsiębiorstw z okresu od końca XVIII w. do czasów obecnych”. W tej sytuacji nie mogą dziwić pojawiające się od końca lat 90-tych XX w. głosy domagające się powrotu archiwum do Grudziądza. Postulat to tyle słuszny, co nierealny. Na przeszkodzie stoją względy natury zarówno formalnej, jak i administracyjnej. Nie bez znaczenia wydają się również względy prestiżowe AP w Toruniu.

Wszystko to razem skłania ku poszukiwaniu alternatywnej formy zastępczej – efektywnej, a przy tym prostej i niedrogiej w realizacji. Tę rolę w idealny wręcz sposób zdaje się spełniać źródłowe centrum informacyjne w postaci elektronicznej, w formie archiwalno (baza danych przechowawców

materiałów archiwalnych i ich zbiory) – biblioteczno (publikacje dotyczące Grudziądza) – bibliograficznej (publikacje źródeł grudziądzkich) bazy danych.

Stworzenie informacyjnej bazy danych źródeł i materiałów do dziejów Grudziądza (bo ta właśnie nomenklatura wydaje się najwłaściwsza, choć w nieco odmienną kolejność: Źródła i materiały do dziejów Grudziądza. Informacyjna baza danych), którą postulat wymusza, wydaje się przedsięwzięciem czaso- i pracochłonnym, ale jednocześnie bardzo skutecznym w swym rezultacie końcowym, a przede wszystkim realnym – nie wymaga bowiem specjalnych nakładów finansowych. Całkowity koszt przedsięwzięcia ogranicza się do zakupu jednostki rejestrującej - komputera (najlepiej w formie przenośnej – ze względów praktycznych: tworzenie bazy danych wymaga wizyt u przechowawców opisywanej dokumentacji), odpowiedniego oprogramowania (archiwalnego lub bibliotecznego, które, jak wiele wskazuje, można by pozyskać nieodpłatnie), i pomieszczenia – pracowni, w której powstająca baza, już w trakcie tworzenia na kolejnych jego etapach - poziomach (na początek baza danych przechowawców, następnie w miarę potrzeby grup zespołów, zespołów, klas, serii, aż do pojedynczej jednostki archiwalnej, a może i informacyjnej) będzie mogła być udostępniana (ten problem stałby się bezprzedmiotowy gdyby w realizację przedsięwzięcia włączyły się instytucje przechowujące archiwalia na terenie miasta – biblioteka i muzeum). Ewentualny dodatkowy wzrost kosztów może się wiązać z pokryciem wydatków związanych z dotarciem do instytucji – przechowawców poszukiwanej dokumentacji.

Baza, przy odpowiednim administrowaniu może się stać również źródłem dochodów. Stanowiąc ewenement na skalę Polski, a prawdopodobnie i Europy, może się stać przedmiotem obrotu informacjami. Może być również odpłatnie udostępniana w powszechnej dziś sieci Internet. W tym miejscu pojawia się kolejny, trudny do przecenienia walor bazy (pozainformacyjny) – jako środka służącego do promocji. Walor niewymierny, ale jakże, w obecnej sytuacji, miastu potrzebny.

Realizacja przedsięwzięcia, przy korzystnych kalkulacjach finansowych, znajduje, zatem zarówno uzasadnienie ekonomiczne, jak również stanowi wymierny wkład do rozwoju lokalnej, (ale nie tylko) kultury i nauki – pierwszy na tak ogromną skalę od pruskich czasów Froelicha.